Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 17 czerwca 1928 r. Nr. 21.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

„Na role, do fabryk i warstatów!"

Oto dzisiejsze hasło bojowe żydowstwa w Polsce.

Kilkuletnia, uświadamiająca praca żydoznawcza w Polsce dała już całkiem pozytywne rezultaty. Zwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego na kompletne nieomal opanowanie handlu u nas przez żydostwo, na całkowity i wyłączny nieomal monopol żydostwa w dziedzinie kupieckiej zdołało obudzić sumienia większości społeczeństwa, które skupiło siły, zorganizowało się i murem stanęło na straży resztek handlu polskiego. I jakkolwiek nie zdołaliśmy dotychczas odżydzić naszego handlu, to jednak potrafiliśmy **powstrzymać dalszy napływ żydostwa w tej dziedzinie.**

Ograniczone w swej dalszej ekspanzji kupieckiej żydowstwo siłą faktu poczęło szukać **nowych** terenów dla siebie.

W momencie tym przyszła nam w sukurs realizacja idei sjonistycznej w Palestynie. Niestety, początkowe nadzieje tak sjonistów jak i Polaków na to, że żydzi większemi masami emigrować poczną do Erec Israel — zawiodły. Okazało się, że z jednej strony ciężkie warunki przyrodnicze, z drugiej ciągle naprężone stosunki arabsko — żydowskie bynajmniej nie zachęcały żydów do porzucenia swej faktycznej dotychczasowej „ziemi obiecanej" w Polsce dla wielce iluzorycznego szukania jej w Palestynie. Malarja, trzęsienia ziemi, szarańcza, nieokiełznany temperament Arabów, — to wszystko odstraszało naszych „idealistów" sjonistycznych do chwytania kanarków palestyńskich na dachu wzamian za szare wróble polskie w garści.

Praktyczny zmysł geszefciarski żyda zwyciężył.

Z tą chwilą zaś, kiedy fiasko realizacji państwa stało się fiaskiem, poczęli żydzi oglądać się w Polsce za nowym terenem dla swych niedosytych „chalucim".

Od dłuższego już czasu „Gazeta Narodowa" wskazuje na zaostrzony apetyt żydowski **na wieś polską**, na rolę na Kresach, na przyszłe tereny na projektowanym osuszonym Polesiu. Nie koniec na tem, ostatecznie żydzi coraz silniej domagają się **przyjmowania do fabryk i warstatów w charakterze robotników, dozorców, dalej do służby tramwajowej, niższej służby kolejowej itp.**

Ofenzywa żydowstwa na fabryki, warstaty i rolę rozpoczęła się z całą energją! Wyraz tym dążnościom żydowskim dał w czasie ogólnej dyskusji budżetowej w Sejmie żydowski poseł Heller, który oświadczył, że żydzi zamierzają przeprowadzić przebudowę życia gospodarczego i przegrupowanie żydowskich zawodów w Polsce, a przyznając równocześnie (o dziwo!) iż **naturalnem** jest dążenie społeczeństwa polskiego do objęcia różnych funkcyj gospodarczych, jak szynki, handel it.p. **„które były dotąd prawie monopolem żydowskim"** (ipsissima verba pos. Hellera). Przyznał dalej pos. Heller, iż rozszerzająca się spółdzielczość w Polsce **musi wyrugować różne formy pośrednictwa** które również dotychczas były monopolem żydowskim.

— „Ale — powiedział pos. Heller — państwo i społeczeństwo muszą razem z nami zastanowić się nad tem, **co się ma gospodarczo stać z temi miljonami wykorzenionych i wyrugowanych żydów.**

To nie jest tylko sprawa żydowska — tylko ważny problem państwowy, co i bolszewicy musieli wkońcu uznać, **Żydzi muszą, ale i chcą przejść w Polsce do produktywnej pracy na roli, w fabryce i warstacie".**

Jednem słowem pos. Heller oświadczył, iż w planie żydów leży **zatrudnienie rąk żydowskich na roli, w fabryce i warstacie.**

A jakież jest nasze stanowisko w tej sprawie?

Stanowisko nasze jest jasne i wyraźne **Dopuszczenie żydów w większej masie na rolę, czy to do fabryk czy warstatów doprowadzi w konsekwencji do tego, do czego doprowadziło dopuszczenie ich do handlu i kupiectwa w Polsce,**

Ani się nie oglądniemy jak zażydzoną zostanie wieś polska, fabryka polska i rzemiosło polskie. A wówczas kto dokonać zdoła cudu odżydzenia tych dziedzin gospodarczych?

Pos. Heller domagał się dla tego planu żydowskiego pomocy ze strony Państwa. W ziszczenie się zamysłów żydowskich wierzyć nie chcemy i nie wierzymy bowiem — bez wyjątku — społeczeństwo polskie — tyle doświadczyło na eksperymencie żydowskim w kupiectwie, że chyba nikt przy zdrowych zmysłach będący nie będzie chciał oddawać im tego, czego nietknęła jeszcze ręka żydowska.

Ciekawe byłoby zaobserwować przytem stanowisko naszych przywódców socjalistycznych, prowadzonych często gęsto na pasku żydowskiej międzynarodówki. Czy dla żydów zechcieliby oni oddać na łup żydostwu robotnika polskiego we fabrykach i warstatach, jeżeli tak gorliwymi mienią się być obrońcami proletarjatu miejskiego, a chłopów małorolnych na wsi, jeżeli tak pragną zostać ich obrońcami?!

Stanowisko nasze jest jasne. **Za żadną cenę niedopuścić do realizacji planu żydowskiego.** Żydowska ofenzywa na resztki kupiectwa polskiego została wstrzymana, celem więc naszym najbliższym jest **odparcie ofenzywy żydowskiej na rolę, fabrykę i warstat polski!** Jeśli zaś atak ten szczęśliwie przetrzymamy i nie znajdą się w szeregach naszych żadni Judasze wówczas nadejdzie chwila, gdy żydowstwo przekona się, że dalsze pasożytowanie jego w Polsce jest bezcelowe. Nowe tereny bowiem dla ich geszefciarskiego zmysłu będą dla nich zamknięte.

Wówczas chcąc nie chcąc będą z konieczności życiowej zmuszeni **powrócić do realizacji idei sjońskiej wtedy emigracja żydów z Polski będzie musiała stać się faktem dokonanym.**

W ten sposób Polska pozbędzie się balastu żydowskiego, a emigracja polska za ocean i na roboty do Francji i Niemiec ustanie. Każdy Polak znajdzie bowiem dość pracy dla siebie w kraju.

Równocześnie zaś żydostwo powróci tam, skąd przyszło — nad Jordan! **I wówczas dopiero — przy pomocy pośredniej naszej — idea sjoniczna — chcąc nie chcąc zrealizuje się!**

Rękawica rzucona ludowi polskiemu.

Pos. Harniewicz o zakusach żydowskich.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu zabrał głos pomiędzy innemi poseł Harniewicz (Ch. D.) który oświadczył:

„Pan poseł Heller wyraźnie tu powiedział, że żydzi muszą zbudować sobie warstaty pracy na wsi. To już jest **rękawica rzucona ludowi polskiemu** i na tę prowokację odpowiemy **zwartą siłą ludową** i rozpoczniemy wojnę świętą. W tej wojnie decydować się będzie los Polski ludowej.

Solidaryzm załamał się pod natarciem zorganizowanego żydowskiego faktorstwa. Nigdy nie wydobędziemy się z niewoli gospodarczej, jeżeli tej sile nie przeciwstawimy **zwartej siły narodu polskiego.**

Głos z ław socjalistów: Jednego faktora zastąpić drugim.

Pos. Harniewicz: Faktor swój nie będzie takim szkodnikiem

„W ostatnich latach psychikę narodu polskiego owładnęła dążność do stworzenia państwa narodowościowego. Czas skończyć już temi marzeniami. Nasze mniejszości narodowe enuncjują nawet z trybuny sejmowej swój stosunek jako **najbardziej dla Polski nieżyczliwy a za jej plecami szykują się do rozdarcia Polski.** Wobec tego czas nie bawić się w budowę Polski narodowościowej, **Powinniśmy budować Polskę ludową i narodową!**

Dwie bolączki.

Od samego początku odzyskania z powrotem naszego bytu państwowego widzimy na państwowym organiźmie naszym dwie bolączki: polegające na nienależytem zorganizowaniu podatkowości i na górowaniu importu (t.j. wywozu towarów z zagranicy) nad eksportem (t. j. wywozem naszych towarów.)

Co się tyczy nienależytego zorganizowania i uregulowania sprawy dotyczącej płatności podatkowej, to widzimy wszyscy, że o ile u nas sfery wiele posiadające, **stan rzemieślniczy i kupiecki i t.d. jest zanadto przeciążony podatkami**, tak, że wielu kupców bankrutuje, — to z drugiej strony niższa warstwa średniozamożnych chłopów jest zupełnie wolną od podatków. Tak samo jak za dawnych czasów nie było sprawiedliwie, gdy wielcy panowie byli wolni od podatków a chłopi ponosili cały ciężar, — tak i obecnie nie jest sprawiedliwem, ażeby cały ciężar podatkowy spoczywał na majętniejszych rolnikach, kupcach i rzemieślnikach, a biedniejsi aby byli całkiem wolni. Państwo potrzebuje podatków na utrzymanie całej administracji państwowej i t. p. więc ciężary powinne być **równomiernie i sprawiedliwie rozłożone**, każdemu według jego sił. To co majętniejszy rolnik, kupiec lub rzemieślnik zapłaci za wiele, to nie przynosi biedniejszemu żadnej korzyści. — Jest wielu takich, nawet i bardzo biednych którzyby kwotę odpowiadającą ich sile płatności bardzo chętnie jako podatek uiścili. Niech będzie chociażby stosunkowo mała kwota, ale niech będzie podatek. Przecież jeżeli się do jakiegoś stowarzyszenia należy, to się wkładki uiszcza, więc dla czegoż nie dać możności i biedniejszym do wypełnienia ich obowiązku wobec państwa.

Jak z zestawień wynika widzimy że w takim n. p. Poznaniu płaciło przed wojną i w czasie wojny podatek 26.471. obywateli — natomiast za czasów Polski płaci tylko 6.159 obywateli; w Kartuzach za czasów zaborczych płaciło podatek 3.331 obywateli za czasów polskich obecnie, tylko 315 i w Innowrocławiu za czasów zaborczych 4493 obywateli, obecnie za czasów polskich 688 obywateli. I jeżelibyśmy tak wszystkie miasta, powiaty województwa czy prowincje, znajdziemy taki sam objaw. Rozumiemy dobrze, jeżeli w razie katastrof żywiołowych na pojedynczych obszarach można pewne podatki chwilowo skreślić lub do minimalnej cyfry zredukować, — to jednak ażeby setki tysięcy obywateli **bez żadnego rzeczowego** powodu było stale zwolnionych od obowiąsku płacenia podatkow, to nie jest ani po katolicku, ani po polsku, — albowiem to jest jednem słowem **nieuczciwie**. Putki, Bryle, i Stapiński głoszą zasady że małorolny chłop nie powinien płacić, lecz im nie chodzi oto, ażeby chłop „uszczerbku“ nie poniósł ale jedynie o to, **ażeby ustrój państwowy nigdy się nie wzmocnił**, i ażeby taka bolączke, jaką jest niesprawiedliwość przy rozdziale podatkowym nie zagoiła się szybko, i przyspieszyła zbolszewikowanie społeczeństwa i zagarnięcia władzy w ich ręce. I czynią to na komendę żydowstwa międzynarodowego.

Gdyby ich mrzonki się ziściły, to pokazaliby oni wówczas chłopu, i małorolnemu, że umieją się zabrać do jego skóry. Obszarnik Stapiński rzucił kalumnię na Grabskiego, że ten jako premjer kazał ćdła swoich osobistych celów wyasygnowa większą kwotę. To jest zwykła taktyka tego rodzaju szantarzystów.

Osądził Grabskiego zupełnie według siebie, albowiem ci wszyscy, którzy Stapińskiego znają, twierdza, że on nie jest taki, aby nie wziął kiedy dają; p. Dąbskiego pouczał ten patron opiekuńczy chłopów: **„Pluń pan na ideę! pieniądze to grunt!“**

Pozwany do sądu, — chociaż miał największą wolność w obronie i prowadzeniu, dowodne prawdy nie dostarczył ani cienia dowodu na prawdziwość swoich zarzutów. Tłumaczył się, jak to sam słyszałem, że widząc powodzian dotkniętych klęską straszliwą, którym rząd poprzydzielał po 14. kg, wyki na głowę, — więc litosierdziem wzruszony, podniósł ten zarzut przeciw Grabskiemu. —

Gdyby to była prawda, czyby to nie było lepiej, ażeby okazać miłosierdzie w ten sposób, aby obszarnik Stapiński był ze swego spichrza wyjął dla biednych choć po pięć kilo żytniej mąki na chleb?

Ale nie! Tego rodzaju Judasze wiedzą o tem, że głód jest złym doradcą, więc ani **sami nie dają ze swego nic**, aby biedny chłop mógł głód zaspokoić, — ani wszczynają żadnej akcji do usunięcia klęski głodowej, ale **karmią głodnego chłopa kłamstwem o nadużyciach, ażeby go wrogo do władzy nastroić!** Grabskiego przyjaciółmi nie jesteśmy, i potępialiśmy często jego doktrynerstwo, ale przecież nie można go za złodzieja publicznego grosza uważać. —

Dla tego ażeby tak jego, jak i jego poprzedników błędy naprawić, zwracamy się i my inteligenci miejscy, do naszych posłów z żądaniem, ażeby drogą ustawy umożliwili i nam płacenie podatków, — (odpowiednio do naszych dochodów naturalnie).

Jeżeli w czasie obrony Lwowa i najbiedniejszy proletarjusz stanął do apelu i w jednym szeregu walczył i wypełnił chlubnie swój obowiązek wobec Ojczyzny, (tak, że jednego dnia chowano poległego na posterunku, porucznika ks. Sapiehę, a drugiego dnia chowano poległego na innym posterunku czternastoletniego chłopaka, syna stróża Rzeźni Miejskiej —) to tak samo i my w czasie pokoju nie chcemy być wyłączeni od wypełniania takiego obowiązku, jakim jest płacenie podatku. Chociaż wielkich danin i podatków nie jesteśmy w stanie uiszczać; to jednak chcemy według naszych sił płacić! Powiększenie aparatu urzędniczego nie będzie konieczne, jeżeli się sprawę solidnie zorganizuje.

Drugą bolączką, jest sprawa uregulowania importu. Tu fachowcy powinni zbadać, które artykuły nie są konieczne do importowania, i w ten sposób ograniczyć import do granic bezwględnej konieczności przez niedopuszczenie wwozu zbędniejszych artykułów.

Jan Kozicki.

Żargon w warszawskiej Radzie miejskiej.

Już swego czasu skarcono niepoczytalne wybryki radnych żodowskich, którzy w Radzie miejskiej stolicy Polski usiłowali przemawiać w żargonie. Obecnie chcą oni p o d s t ę p e m p r z e m y c i ć ż a r g o n w innej postaci.

Dzieje się to w sposób następujący: (jak się dowiadujemy z żargonowego „Momentu“ 121): Wystarano się w Warszawie o salę Ratuszową na zjazd radnych Poale-Sjonu, a potem, zapewne bez wiedzy tych, którzy sali udzielili, t o c z o n o o b r a d y w ż a r g o n i e.

Żargonówka sama podkreśla niezwykły ten objaw, występując z przypuszczeniem za daleko idącem, że to „może początek nowej ery“. Pisze zaś dalej:

Tak, czy inaczej, ale faktem jest, że w sali warszawskiej Rady miejskiej j a w n i e p r z e m a w i a n o w ż a r g o n i e“.

W zagajeniu zjazdu mówca również podkreślił:

„ten moment, że zjazd odbywa się w sali warszawskiej Rady Miejskiej, gdzie dotychczas rozlegały się jedynie odosobnione okrzyki w żargonie a teraz po raz pierwszy prowadzi się dyskusje w żargonie.“.

Należy dodać, że udzielający sali na ten cel popełnili błąd podwójny: Nietylko bowiem pozwolili na sprofanowanie sali Rady miejskiej żargonem, ale pozwolili na to partii „Poale — Sjon lewicy“, która jest organizacją komunizującą, partją najbardziej ze wszystkich zbliżoną od bolszewizmu.

Ròzgami ukarali Anglicy komunistów zydowskich w Palestynie!

Straszny „gewałt“ żydowski.

Jak już donosiliśmy Anglicy sprawujący mandat nad Palestyną nie bawią się zbytnio w ceregiele z komunistami żydowskiemi, którzy od pewnego czasu rozpoczęli coraz bardziej panoszyć się nad Jordanem.

Onegdaj znowu Sąd okręgowy w Jaffie skazał **2 żydów Chaima Schlesingera i Józefa Baskina na dwa miesiące więzienia i deportacji z Palestyny za udział w ruchu komunistycznym.**

Jedenastu zaś komunistów żydowskich, którzy po odsiedzeniu kary mieli być w tych dniach deportowani rozpoczęło głodówkę i awantury. Wówczas **trzech aresztowanych żydów Kaniewskiego, Langmana i Zytmana władze więzienne ukarały dając im po 12 rózeg.**

Oczywiście na to żydzi rozpoczęli tak „gewałt“, jaki tylko oni potrafią.

Stowarzyszenie „Histadruch Haowdim“ wysłała depeszę do „Labour Party“ domagając się interwencji u rządu celem złagodzenia regimeu więziennego więźniów politycznych. Również organizacja „Czerwonej pomocy“ w Palestynie wysłała depeszę do posła komunistycznego w parlamencie angielskim Saklatwala oraz do posła Landsboury wzywając do rozpoczęcia akcji na rzecz aresztowanych. Wysłano również depeszę do centrali „Ligi walki **z imperjalizmem**“ w Berlinie.

7 przestępców **kryminalnych**, którzy odsiadują karę w więzieniu jerozolimskiem **przyłączyło się do głodówki prowadzonej przez komunistów żydowskich.**

Jak widać Anglicy więc odczuwają na własnej skórze co to znaczy zadrzeć z taką potęgą jaką są . . . żydzi.

„Biały terror“ angielski będzie teraz zapewne tematem wszystkich pism żydowskich.

W każdym razie ciekawi jesteśmy na wynik tej walki — kto w rezultacie zwycięży.

Przykład do naśladowania.

Głos wolny w sprawie odżydzenia

miast i wsi polskich.

Odżydzenie miast i wsi w Polsce, leży w interesie całego społeczeństwa, dążącego do stworzenia silnej i potężnej Polski. Ażeby tego dokonać, wpierw trzeba to społeczeństwo zorganizować które by **świadomie i planowo** tę akcję przeprowadziło.

Wiadomo o tem że miasta bez wiosek, a wioski bez miast egzystować nie mogą, od kogo wieś kupuje i komu wieś sprzedaje jest **rzeczywistym panem miasta**, handlu, rzemiosła i przemysłu; od wiosek zależy **czy miasta nadal mają być żydowskie**, czy też polskie —

Po wioskach nowe pokolenia patrzeć teraz zaczynają swoimi **oczami**, a nie **przez okulary faktora żydowskiego**, a to zdziałała w części szkoła polska która tysiące dzieci chłopskich wykształciła. — To też świadomości tych mas ludowych nie można lekceważyć, gdyż żyją one myślą o lepszej przyszłości nie tylko dla siebie, lecz dla swego potomstwa, bo wiedzą że wkrótce tej ziemi wolnej nie starczy dla wszystkich, więc trzeba robić **wyłom w miastach**, i tam zakładać Handel, Przemysł, Rzemiosło, które od wieków żydostwo opanowało,

Ażeby akcję tę przyspieszyć na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, całe społeczeństwo zdrowo myślące powinno wziąść czynny udział w tej akcji; a także nie żałować funduszy na przeprowadzenie tejże.

W tym kierunku pracują jednostki tylko, dlatego ta akcja kuleje, i słabo postępuje naprzód.

Jednym z tych działaczy społecznych, który się oddał tej wzniosłej idei odżydzenia Polski, a który pracuje w tym kierunku, od szeregu lat, mający rutynę i praktykę zagraniczną, gdyż badał tajniki tej wrogiej agitacji, tamże: jest Bolesław Dukszta z Lublina. Od dłuższego czasu objeżdża miasta i wioski, wygłaszając stosowne referaty w tym kierunku, również przedstawia grozę komunizmu dążącego do opanowania władzy w Polsce i zaszczepienia w społeczeństwo zasad bolszewickich.

Pomimo ataków ze strony komunistów, i wrogiej podstawy żydostwa p. Dukszta śmiało występuje przeciwko nim a znając ich tajniki które zdobył będąc zagranicą-Polski, paraliżuje całą wrogą akcję żydowsko — komunistyczną. —

Objechawszy Kieleckie, jak również Województwa Wołyńskie i Poleskie, przerzucił się na objazd miast i wiosek w **Lubelskiem** gdzie przy wypełnionych publicznością salach opanowuje tłumy i przyjmowany jest z entuzjazmem.

W Starostwie Krosnostawskiem po odczytach p. Dukszty żydostwo wyległo na ulicę miast **Turobinia, i Żółkiewki**, z krzykiem i wrzaskiem, prześladując prelegenta nie tdając przejść mu ulicą, co zwróciło uwagę chrześcijan tak, że zebrał się na odczyt jego tłum liczący do 2000 osób, a gdy na drugi dzień wrzaski nie ustawały prelegent postanowił dotąd urządzać odczyty dopóki żydostwo się nie ustatkuje, co poskutkowało. — Lecz skutki tych zebrań doprowadziły do tego że **w Powiecie Krosnostawskiem większość gmin przeprowadziło uchwały domagające się od Władz usunięcia żydów z wiosek jako elementu rozkładowego**, szkodliwego.

Głównym celem objazdu prelegenta Dukszty jest **uświadomienie mas Włościańskich**, ażeby popierały placówki Chrześcjańskie a omijali żydowskie, w ten sposób zrobienia wyłomu dla włościan chcących osiedlić się w miastach.

Po wioskach ruch ten przybrał w obec tych objazdów wielkie rozmiary, włościanie co raz więcej zaczynają otwierać sklepów, spółek, mleczarni, ujmują w swe ręce skup jaj, masła, drobiu itd. oddają dzieci do szkół handlowych i rzemiosła, doszedłszy do wniosku, że trzeba raz pokazać światu, że robotnik polski nietylko umiał swą pracą wzbogacić i odbudować swój kraj, lecz umie też bronić się przed żydostwem.

Gdyby tak było więcej ludzi z takiem poświęceniem którzy by objechali wioski i miasta napewno byśmy niedługo ujrzeli Polskę wolną od tego pasożyta który na nas się tuczy, zarażając życie i ciało komuną.

Czas by całe społeczeństwo stanęło szańcach **samoobrony Polski!**

Stefan Leszczyński

Słuszne uwagi marszałka Sejmu

Daszyńskiego w Poznaniu.

Przed kilkoma tygodniami w czasie swego pobytu w Poznaniu zaznaczył i podkreślił p. marszałek Sejmu Daszyński że kto chce widzieć polot myśli, czyli doścignąć Pegaza, niech idzie do Warszawy, lecz kto chce nauczyć się systematycznej pracy niech jedzie do Poznania a względnie Wielkopolski,

Całkiem słuszna i bardzo trafna uwaga. Polot myśli przy każdej pracy jest konieczny, ale nie mniej potrzebną jest i systematyczność. Systematyczność jest zewnętrzną cechą karności, jest formą w której się ona przejawia. Judeoliberalizm głosi zasadę, że polot myśli sam w zupełności wystarczy a karność zabija go.

To nieprawda.

Pod wpływem inteligentnie pojętej karności człowiek szlachetnieje.

Treść bez formy jest bezkształtem, forma zaś bez treści pustką.

Sam zapał nie na wiele się przyda.

I Amerykanie walcząc o niepodległość swego czasu, mieli ze swemi „Synami Wolności" sporo kłopotu. Washington czasami omal, że nie popadał w zwątpienie, i widział że bez systematycznej karności nieporadzi. Więc zaangażował prusaka majora bar. Steinbena, który zabrał się na dobre do uczenia ich karności i systematyczności. Najsamprzód zabrał się do panów oficerów ucząc ich, że to nie jest dla nich ubliżającem zajmował się bliżej pojedynczym żołnierzem.

Dalej: „Synów Wolności" uczył, że bagnetu nie otrzymali na to, ażeby na nim befsteacki piec, i uczył ich w czasie jednej zimy systematyczności w mustrze, od najdrobniejszych chwytów, aż do ewolucji taktycznych większych oddziałów.

Że przy tej okazji niezawsze traktował tych „Synów Wolności" w rękawiczkach, to więcej jak pewne Kiedykolwiek spotkał nieporządki urągał im straszliwie po francusku po niemiecku i po angielsku, a gdy się zmęczył, wówczas wołał swego adjutanta Walkera: „Poruczniku, chodź Ty teraz tu na moje miejsce, i urągaj dalej tym durniom za ich niedołęstwo, bo widzisz że ja już ze zmęczenia i więcej nie mogę urągać".

Skutek był ten, że ochotnicy amerykańscy stali się wojskiem, przez systematyczne wyrobienie karności.

Prusacy są zdania, że bez Steinbena byliby Amerykanie nie byli w stanie zwyciężyć. To zapatrywanie jest mylne. Wszystko wskazuje na to, że oni byliby i tak zwyciężyli, ale znacznie później, i przy znacznie większej liczbie ofiar. **Karność** bowiem jest **cnotą, która stanowi właściwie wartość moralną człowieka, —** która właściwie czyni go człowiekiem w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Lecz karność musi mieć podkład **ideowy** a nie polegać tylko na maryonetkowatości.

Ślicznie przedstwiają się jako karne społeczeństwo Wielkopolanie i Ślązacy, jak to miałem sposobność obserwować w Katowicach, Hajdukach Wielkich i t. d.

Jak Żydzi przestrzegają karności między sobą, karności której podłożem jest znikczemniała ideoloja talmudyzmu, a jak oni dążą do rozluźnienia karności między chrześcijanami.

Myśmy się dlatego powinni izolować od tych wszystkich, którzy zamiast karności samowolę i rospasanie propagują.

Jeżeli p. Marszałek Daszyński wyraził się z uznaniem o Wielkopolanach, to należy to uważać sa sąd człowieka, który bardzo wiele widział w swem długiem życiu.

Kozicki

Socjaliści i żydzi przeciw ustawie przemysłowej.

Izby rzemieślnicze pod znakiem zapytania.

Sprawa wyborów do Izb Rzemieślniczych stanęła n a m a r t w y m p u n k c i e. Z prac przygotowawczych prowadzona jest tylko rejestracja, wszystkie inne zaś o d r o c z o n e do wyjaśnienia się losów dekretu o ustawie przemysłowej. Sejm śląski dekret ten odrzucił, uznając, że jest on gorszy od dotychczasowej ustawy niemieckiej. Przeciwnikami ustawy przemysłowej są szczególnie żydzi i socjaliści, którym chodzi głównie o zniesienie dowodów uzdolnienia.

Żydzi domogają się zupełnej „wolności w wykonywaniu zawodu", ponieważ obawiają się, że wielu żydów uprawiających rzemiosło nie mogłoby wykazać się minimum kwalifikacji fachowych. Socjalistom chodzi o czeladników, których chcą usunąć zupełnie z pod wpływów cechów i izb rzemieślniczych. Jak wiadomo — socjaliści nie uznają żadnej odrębności rzemieślniczej i dążą do tego, żeby czeladnicy tworzyli jednolite związki zawodowe z robotnikami fabrycznemi a które oczywiście byłyby kierowane przez socjalistów

Jeśli dekret z ustawą przemysłową nie zostanie zniesiony lub gruntownie zmieniony w Sejmie, wybory do Izb rzemieślniczych mogłoby odbyć się najwcześniej w listopadzie.

Antysemityzm w Londynie.

Na ławkach londyńskiego Hyde — Parku ukazały się ostatnio nalepki z napisami o treści antysemickiej jak naprz. **„Omijajcie sklepy żydowskie", „wiele naszych zwiąsków religijnych i patrjotycznych kontrolowanych jest przez Żydów"** i t. p. Jak stwierdzono, napisy te są rozlepiane przez bardzo eleganckie panie i panów z czego należy wnioskować że w Londynie czynna jest jakaś tajna organizacja antysemicńa.

Do walki z jadem społecznym!

O koniecznej potrzebie wszczęcia energicznej akcji przeciwalkoholowej.

2).

Chcąc się podjąć walki z alkoholizmem trzeba w pierwszym rzędzie to zagadnienie, ten problem społeczny, poznać, i to wszechstronnie, albowiem wtedy dopiero docenimy zło, które nas coraz bardziej rozluźnia i toczy. Gdy to uczynimy, nie będziemy napewne tak obojętni dla tego nałogu społecznego, jakim jesteśmy do doby obecnej. Ujmę tedy dla przejrzystości ten materjał w następującą dyspozycję:

1). Historja alkoholizmu i jego własności chemiczne.
2). Wpływ alkoholu na organizm człowieka dorosłego i dziecka.
3). Jego wpływ na potomstwo i degenerację rasy.
4). Ujemny wpływ alkoholu na charakter jednostki i całego społeczeństwa.
5). Alkohol z materjalnego punktu widzenia.

Historja alkoholizmu.

Napoje alkoholowe znane były rodowi ludzkiemu od najdawniejszych czasów. Podania o ich pochodzeniu otoczone były u niektórych ludów nimbem nadziemskości, stanowiły osnowę pięknych baśni, jak również opiewane były w wytwornych rymach poetów.

Pod tym względem pierwsze miejsce dzierżyło wino, “napój boski“ bez wątpienia najstarszy używek alkoholowy. O jego pochodzeniu zachowała się bardzo stara legenda grecka o Djonizosie, bogu greckim który pierwszy wpadł na pomysł wyrobu tego odurzającego nektaru. Skutki działania tego napoju, jako środka, dającego zapomnienie o troskach, wesołość, radość i śpiew, które zbliżały człowieka do bogów, spijających w bezgranicznem szczęściu małmazję winną, znane też były od zarania produkcji napojów alkoholowych. To samo wino dawało i daje dziś jeszcze w wyższym stopniu dzięki odwagę, brak liczenia się z niebezpieczeństwem, w ostatecznych zaś skutkach powoduje ospałość i przystowiowe zamroczenie, które nie omijało i olimpijskich bogów.

Biblja wspomina również o użyciu tego napoju przez Noego, z którego niemocy naigrawały się własne dzieci, a w piśmie św. i dziejach ojców Kościoła spotykamy pierwsze ślady walki, jaką ludzkość podejmowała przeciwko temu szkodliwemu napojowi.

Nie zachodziłaby potrzeba głębszego interesowania się tem zagadnieniem, gdyby nie fakt, dowodnie stwierdzony przez uczonego Heleniusza, że ilość alkoholu spożywana obecnie przez ludzkość w porównaniu z tą ilością, jaką w początkach n p. XIX. w. spożywano, bywa w niektórych krajach **podwójna**, albo **nawet potrójna.** Dalej, że **niektóre narody trzeźwieją**, gdy **inne rozpijają się.** Tak np. **Szwecja** należała w r. 18?9. do **najbardziej zaalkoholizowanych krajów w Europie**, na głowę wypadało tam około **23** litrów czystego alkoholu. W najnowszych zaś czasach zajmuje ona **jedno z ostatnich** miejsc wśród państw, spożywających najmniej alkoholu, średnio 2 litry na głowę. Historja wymienia szczepy ludzi dzikich, które dzięki trunkom **wyginęły doszczętnie.** U innych zaś przyczynił się do upadku (np. państwo rzymskie). Losy tego ostatniego państwa przypominają nam mimowoli czasy Sasów w Polsce, kiedy to jedzono, pito i popuszczano pasa, zapominając w odurzeniu o agonji, niegdyś potężnego, własnego państwa.

Alkoholizm kwitł zatem wśród ludów od bardzo dawnych czasów, ale były zasadnicze różnice pomiędzy używaniem alkoholu ubiegłych wieków a czasów doby dzisiejszej. Dawniej używano napojów alkoholowych niedestylowanych, jak wina, i piwa (to ostatnie znane już było w starożytnym Egipcie), których cechowała stosunkowo niewielka zawartość alkoholu, a powtóre alkoholowi hołdowali ludzie wyłącznie zamożni a co najwyżej i ich najbliższe otoczenia, podczas gdy ogół narodu, nie mając środków na drogie wówczas napoje, był zdala od ich użycia.

Rozpowszechnienie napojów o wysokiej zawartości alkoholu datuje się mniej więcej od XV. w. kiedy to zaczęto pędzić wódkę (rozwodniony alkohol) z **żyta**, a później pod koniec XVIII. w. surowcem tego produktu stały się ziemiaki. Napój ten stał się od tego czasu dostępny szerokie ogółowi z powodu swej taniości. Uzyskiwanie alkoholu z wina znane było alchemikom europejskim już w IX. w. po Chrystusie, a Chińczykom jeszcze wcześniej. Wyrób jednak jego był okryty **tajemnicą**, której bardzo pilnie strzegli oni od chwili odkrycia. Sprzedawali ten wyprodukowany alkohol co najwyżej w aptekach, jako lek na morową zarazę lub inne ciężkie niemoce ludzkie. Znaczne rozpowszechnienie wódki, jako rozczynu alkoholowego, ma miejsce dopiero w XVI. w. w krajach południowej Europy a po części i w Niemczech.

Do Polski, która początkowo używała win zagranicznych i własnych miodów, zawita ona pod koniec XVI w. **za pośrednictwem Włoch**, którzy przywozili swe „likwory“ na targi polskie i raczyli niemi za drogie pieniądze chętnych nabywców.

C. d. n. *Letniowski Paweł.*

Sejm bez żydów!

(Ale litewski.)

Na podstawie zmienionej obecnie nowej konstytucji litewskiej liczba posłów do sejmu litewskiego została zredukowana z 85 do 40 posłów.

W kołach żydowskich panuje przekonanie, że w obecnych warunkach na podstawie nowych przepisów konstytucji oraz nowej ordynacji wyborczej **niema najmniejszych możliwości, ażeby bodaj jeden żyd wybrany został do sejmu litewskiego.** Należy się więc liczyć z tem, że ludność żydowska nie będzie reprezentowana w przyszłym sejmie litewskim.

Kto prowadzi agitację antypolską we Francji

(Naturalnie żydzi)

— W Paryżu powstał specjalny tygodnik „Cri des Peuples“, poświęcony głównie szkalowaniu Polski, jak świadczy przynajmniej pierwszy numer, wywołujący raczej obrzydzenie, niż oburzenie. Hasłem świstka tego jest **infamja i kłamstwo**, na co wskazują chociażby same nazwiska redaktora, żyda **Bernarda Lecache** współpracowników takich, jak Pioch, Duhamel, Ehrenburg, Nitti, Paul Louis, Fryłucki i t. d. Zresztą naczelny redaktor, jak i jego koledzy, należą przeważnie do **rasy wybranej.**

Bodaj na każdej stronicy swistka tego jest mowa o Polsce, ale prawdziwym już objawem czystej psychopatologji jest artykuł p. t. „Ouil est prouve que la moitié de la Pologne n'est pas polonaise“, (w którym dowodzi, że **połowa Polski nie jest polską**). podpisany przez Iwana Moyda. Naturalnie, ukazanie się szmaty tej poprzedził wiec przeciwko białemu terrowi w Polsce. na których zabierali głos stali sykofanci moskiewscy: Pioch, Lecache, Fournier, Moszkowski i t. d.

KKEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Rowieść.

— Od Żydów, a oni wszystko wiedzą.

— Ale cóż wiesz? Co? Że popłacił długi? Dlaczegóż ty panie bracie swoich nie popłaciłeś?

— Dla prostej przyczyny żem ich nie miał.

— A on popłacił że je miał! A czy popłacił to jeszcze wielkie pytanie. Jedno więc wiemy na pewno że umie robić długi: o tem ja już dawniej słyszałam.

— Cóż wiemy dalej? Że ma odebrać sumę z zapisu. Tymczasem jej jeszcze nie odebrał. Ma kiedyś dostać spadek po wuju. Tymczasem wuj żyje, a majątek jeżeli go ma, może komu innemu zapisać. Chce kupić majątek . . . .

— Czy i temu siostra nie wierzy?

— Owszem, w to jedno wierzę.

— Przynajmiej . . . . .

— A wierzę dlatego, bo wiem, że posag panny Zofji Boreckiej wystarczy na kupienie niedużego majątku. Nie będą, to magnackie dobra, ale folwarczek. Wierzę tedy, że pan dzierżawca Zatraceńca wolałby siedzieć na własnej fortunie i nie odpłacać rat dzierżawnych, co mu przychodzi, ile wiem z trudnością. . —

— Odkądże, to siostra wiedzieć może?

— Znam kasjera. I jeszcze w jedno wierzę — dodała, patrząc złośliwie na brata.

— W cóż takiego?

— Może będzie się wolał umizgać do Zosi, aniżeli do swej Żydowicy w Czarnym błocie. Pan Jacenty zerwał się z krzesła oburzony:

— Co to za dziwactwa wygadujesz moja pani siostro?

— Prawdę szczerą!

— Plotki chyba babskie. . . . .

— A niech będą plotki. Masz rację, są to plotki, które świat cały na własne oczy widzi i na własne uszy słyszy. Twój piękny kawaler po trzy i cztery razy tygodniowo bywa w Czarnobłocie i pod „Zielonym Łabędziem“.

— U Małki?

A tak. Ładna bardzo przystojna Żydóweczka . . . . .

— Ładna ale to nie dowodzi niczego, przecież i ja tam bywam.

— Bywasz panie bracie, kilka razy do roku, gdy masz zrobić sprawunek, ale nie przesiadujesz godzinami. nie umizgasz się pieniędzy nie tracisz, tak jak tamten pan,

— Czy to być może? Nie słyszałem żeby on tak miał czynić.

— Wierzę najzupełniej: ty jesteś człowiek zapracowany, mało z kim się wdajesz, mało z kim rozmawiasz, ale ja wiem co się święci. W Czarnobłocie co tydzień prawie jestem. a ludzi tak jak ty nie unikam. Mówisz, że kobiety lubią plotki: nie zaprzeczam temu, i ja plotki lubię, bo w nich jest dużo prawdy a kto wie, co ludzie mówią, ten nieraz wielu przykrości uniknie.

— Hm! dziwne rzeczy mi pani siostro opowiada, bardzo dziwne. Będę sprawdzał, wywiem się, ale swoją drogą, uważasz siostruniu, ja go na niedzielę zaprosiłem.

— Spotkaliśmy się w miasteczku, tak się jakoś złożyło. Teraz na żaden sposób odprasząć nie wypada.

— A broń Boże!

— Więc

— Cóż mam robić? Dam obiad, jak sobie życzysz, dobry obiad, nawet jeżeli, to konieczne, wystawny, ale proszę cię bracie. . . . . .

— Cóż?

— Nie żablizko, nie za czule, daj mu poznać, że znajomość znajomością, a. . . .

40 wsi polskich oraz Pruszków

wolne od alkoholu.

Walka z alkoholizmem zataczać poczyna coraz szersze kręgi w całej Polsce.

Onegdaj w miejscowości **Pruszków** pod Warszawą odbył się plebiscyt mieszkańców miasta w tej tak ważnej sprawie alkoholowej.

Ludność Pruszkowa podzieliła się na dwa obozy „mokrych“, t. zn. zwolenników sprzedaży alkoholu i „suchych“ t. zn. tych, któ rzy pragną zakazu sprzedaży alkoholu.

Oba obozy agitowały bardzo gorąco za pomocą przemówień, broszur i t. d.

Z wyjątkową iście energją wystąpiło Polskie Towarzystwo walki z alkoholizmem „Trzeźwość“ w Pruszkowie które już na długo przed dniem plebiscytu otworzyło agitacyjną wystawę przeciwalkoholową. Postarało się ono również dzisiaj o taki środek agitacyjny, jak odczyt sen. Posnera przeciw alkoholowi, rozpowszechniany przez megafon. Pozatem po mieście krążył samochód oklejony plakatami i rozrzucający ulotki agitacyjne.

Co do zwolenników wolnego handlu alkoholem, to ci agitację uprawiali nie tak jawnie, raczej cichaczem. Wydali oni broszurę Andrzeja Kleksa p. t. **„Czarodziejska flaszka“**, bajka dla pijących dziateczek, podczas, gdy przeciwnicy wystąpili z inną książeczką dr. Kacprzaka p. t. **„Pić, czy nie pić“.**

Głównym komisarzem wyborczym był burmistrz m. Pruszkowa p. Cichocki, który dołożył wszelkich starań, by plebiscyt odbył się spokojnie.

Sam plebiscyt przeprowadzono na wzór wyborów do Sejmu. Mieszkańcy Pruszkowa głosowali w 7 komisjach wyborczych od godz. 8 rano do 10 wieczór.

Udział głosujących z powodu zimna był niewielki, gdyż na — **11.344** mieszkańców Pruszkowa głosowało **tylko 2837.**

O godz. 1 w nocy był wiadomy wynik głosowania, na który przed magistratem oczekiwały tłumy.

W ostatecznym wyniku zatem za zakazem sprzedazy alkoholu wypowiedziało się 1865 osób przeciw zakazowi 972 osób.

Zwyciężyli więc „susi“ przeciwnicy alkoholu!

W razie zatwierdzenia wyników plebiscytu przez władze wyższe **od dnia 1 stycznia 1929 w Pruszkowie zacznie zatem obowiązywać zakaz sprzedaży alkoholu!**

Okazuje się jednak, że Pruszków nie pierwszy zapoczątkował akcję prohibicyjną. **W Polsce istnieje już 40 gmin wiejskich,** które skorzystały z ustawy Sejmowej z 23 kwietnia 1920, zezwalającej każdej gminie wiejskiej lub miejskiej większością głosów mieszkańców swych wprowadzić zakaz sprzedaży alkoholu i **uchwaliły w roku bież. zakaz ten który ma zacząć obowiązywać od 1 stycznia r. 1929.**

W kwietniu b. r. zakaz sprzedaży alkoholu uchwaliło **30 gmin w województwie stanisławowskiem**, a przedtem jeszcze **kilka gmin wiejskich w Kongresówce i kilka w województwie pomorskiem.**

Również i w stolicy podjęta została akcja w celu przeprowadzenia podobnego plebiscytu. Według ustawy petycja do władz miejskich winna być podpisana przez dziesiątą część wyborców t. j. przez 60 tysięcy mieszkańców Warszawy.

Sowiecki „raj“ mieszkaniowy.

Wstrząsająca prawda o bydlęcych poprostu warunkach mieszkaniowych w Rosji.

Znakomity pisarz A. Nowaczyński w ten sposób opisuje przerażające warunki mieszkaniowe obywateli Sowdepji. Z art. tego podajemy najważniejsze wyjątki:

Jest u nas głód mieszkaniowy. To prawda. Warunki bytowania szerokich mas ludności ciężkie. To też prawda. Buduje się jeszcze bardzo mało i w stolicy i w całem państwie. Nie można i temu zaprzeczyć. Ale jednak gdy się nasze stosunki mieszkaniowe porówna ze stosunkami za ścianą Wschodnią w Sowietarchji, **tam, „gdzie Izrael króluje“**, to jednakże to jest jeszcze „r a j“ na ziemi.

Na to że pod tym względem stolica państwa Antychrysta to poprostu **piekło, na to zgadzają się wszyscy, co w to wglądnęli choćby pobieżnie.** We wszystkich w europejskich językach wyszłych opisach podróży po Rosji, nawet w tych, które starają się malować na różowo, czarną plamą są opisy warunków i stosunków, w jakich bytuje a raczej **gnije** ludność stołecznej Moskwy, wytworzył się już właściwie typ tragedji mieszkaniowej a w najnowszej literaturze rosyjskiej cały szereg wybitnych talentów, jak Sajfulina, Zemietin, Kłyczkow, Gładkow, Babel, Fiedin, Lidin czerpie z tej przepaści nieszczęścia i niedoli ludzkiej pełnymi garściami grozą wstrząsające tematy. Wystarczy zresztą czytać to, co dotych czas przetłomaczono z Zoszczenki, lub tom o „Ludziach jaskiniowych“ co nawiasem mówiąc powinno wyjść w najtańszych wydaniach po 10 groszy, żeby u nas szerokie warstwy pouczyły się o piekle sowieckiem od autentycznych znawców i cicerońów od dzisiejszych sowieckich beletrystów i satyryków i feljetonistów.

Są i obrazki inne, urzędowe, statystyczne. I są także opisy cudzoziemców, którzy pochylili się nad tą przepaścią ludzkiego doczesnego infernu.

Jak się to piekło przedstawia oczom cudzoziemców, na to zacytujemy dwóch świadków Francuza i Niemca.

W paryskiej „Comoedji“ z 23 czerwca ub. r. pisał M. Bossan: W stolicy Sowietarchji był p. Bossan pierwszy raz w r. 1923 drugi raz w 1927. Na początku zaznacza że aby ulżyć Moskwie w imię systemu oszczędnościowego drakońsko **zwolniono w samej Moskwie 36.000 urzędników.** Kryzysowi mieszkaniowemu przerodzonemu w potworną katastrofę nic to nie pomogło.

„Tylko członkowie Cekobu tj. syndykackiego związku uczonych mają prawo do dwóch pokojów na osobisty użytek do wykonywania swego zawodu i mogą stawiać veto przeciw każdemu nowemu lokatorowi, którego mieszkania cząstkę zajmują. U jednego właśnie z tych „uprzywilejowanych“ docenta na wydziale medycyny mieszkałem czas jakiś i trudnoby mi mi znaleść coś bardziej charakterystycznego „Pan domu“ zajmuje dwa pokoje wraz ze swoją rodziną złożoną z żony, dwóch córek, z których jedna jest dorosłą i ze szwagra dawnego oficera poszukującego posady. Jeden z dwóch pokojów obszerniejszy służy w dzień do przyjmowania pacjentów i jest zarazem jadalnią. Nie będę mówił o podziale mieszkania nocą. Trzeci pokój tego mieszkania zajmuje para małżeńska muzyków z dzieckiem dwunastoletnim gimnazistą, którego widywałem codziennie jak odrabiał swoje lekcje w pokoju u sąsiadów, który jest znowu bez okna i gdzie inna rodzina jada.

Jedna kuchnia dla wszystkich na tem piętrze... Ale opis mój byłby niezupełny gdybym zapomniał powiedzieć, że w tym pokoju bez okna śpi jakiś osobnik.. i że przyległa łazienka służy za mieszkanie służącej i siostrzenicy, które śpią na materacu utrzymującym cudownie równowagę na desce położonej na wannie...“

Tak bytuje przeciętny inteligent w stolicy państwa rządowego rządzonego przez elitę „robotników i włościan“.

To też ostro i twardo pisał o tych gehennach w „Vossische Zeitung“ Willy Stein:

Dla głównej masy 2 i pół miljonów mieszkańców Moskwy sprawa mieszkaniowa redukuje się do sprawy **jednego pokoju...** Stałych cen najmu niema. Bezrobotny płaci za swoją **„przestrzeń“** jakieś 80 kop. lub rubla, mający pracę za taką samą przestrzeń 80 lub 100 rubli... Rodziny, uprawnione do dwóch pokoi często wobec ogromnego popytu na pokoje odnajmują jeden... w wynikach tego normalnie w wielkich kamienicach mieszkalnych wewnątrz miasta, **każdem mieszkaniem dzieli się 4 do 7 grup** współżyjących ze sobą mniej więcej „zgodnie“. Na drzwiach wiodących do mieszkań (inteligencji, biurokracji — *P. R.*) znajduje się często większa ilość połączeń dzwonkowych a najczęściej karta z napisem 1 raz dzwonić — p. X. 2 razy — pan Z., 5 razy — p. Z.; jeśli w mieszkaniu jest łazienka, to grupy porozumiewają się co do godzin kąpieli.

Gorzej atoli przedstawia się sprawa z kuchnią: 5 albo więcej gospodyń dbających o punktualne posiłki dla męża i dzieci, nie może się zgodzić na określony podział godzin gotowania. Ponieważ zaś w licznych tanich, ale prostackich jadłodajniach nie można dostać różnych potraw, przeto weszło w zwyczaj że każda rodzina stawia w kuchni swoją prymusową maszynkę.

Sprawa założenia swojego gniazda rodzinnego (ułatwiona zresztą bardzo przez nowe prawa małżeńskie nie jest zbyt utrudniona przez brak mieszkań; albo on posiada pokój albo ona, albo małżeństwo urządza się w pokoju rodziców przy pomocy zasłony lub parawanu. Jeżeli jeszcze posiadają 8 rubli na zakupienie „prymusa“ nowy dom, nowe gniazdo rodzinne gotowe

Gdy małżeństwo się rozwodzi, każde z małżonków posiada jednakie prawo do dotychczasowego pokoju; poczem mąż wprowadza nową swoją żonę (z prymusem) do swego pokoju, a dawna żona zatrzymuje wyraźnie wymierzony kącik w tym pokoju.

Przerażająca jest ta ciasnota współżycia ze względu na dzieci; wprawdzie zmusza je to do najczęstszego przebywania na powietrzu, ale też wcześnie stają się świadkami ohydnych kłótni i bijatyk sąsiedzkich i przeżywają na najciaśniejszej przestrzeni wszystkie okropne następstwa współżycia ze sobą dorosłych...

Oto jak mieszkają „ludzie“ w dzisiejszej Moskwie, tysiące, setki, krocie, dwa i pół miljona ludzi! Jak **stonogi** jak **mszyce,** jak **robactwo** duszące się w smrodzie, brudzie, ohydzie, w zagryzaniu się w zażeraniu, **w dosłownem zbydlęceniu.** Oto do jakiego zawszenia, zawrzodzenia doprowadziły imperjalistyczną rasę rządy troglodytów, bosiaków intelektualnych, samouków — fanatyków — furjatów — azjatów i... i judosłowian.

Do P.T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety nadawcze P. K O., któremi należy wpłacić prenumeratę zaległą względnie bieżącą. Nie wątpimy, że apel nasz nasi Prenumeratorzy sumiennie wypełnią

Wyd. Gazety Narodowej.

Na szczycie demoniczna maffja żrących się ze sobą jak psy o kość władzy degeneratów, którzy liznęli cywilizacji, na wierzchołku piramidy banda wyzwolonych przedwcześnie libertynów, śmigających batami którymi ich do niedawna okładano, a pod cienką warstwą rozpanoszonych „Biesów" Dostojewskiego, nieprzeliczone mrowie ludzi zdegradowanych z powrotem do stanu bydlęctwa...

Dlaczego żydzi nie narzekają

na „numerus clausus" we wojsku?!

Ponieważ we wojsku jest ich zaledwie 5 proc.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji budżetowej powiedział pos. Kościałkowski:

„Żywienie szeregowych jest obfite i urozmaicone. Uwzględniane są też specjalne potrzeby żydów, których liczba przekracza **5 proc.** i wynosi **15.263 szeregowych.** Dostają oni specjalny fundusz na żywienie i są zwalniani w porze obiadowej. Stwarzane też są specjalne kuchnie rytualne. Zarządzenie ministerstwa referent uważa za słuszne, lecz mało celowe, bo **szeregowi żydzi nie chcą z tego korzystać, wracają do koszar, uważając to pożywienie za lepsze. Z kuchni rytualnej korzystało zaledwie 588 szeregowych żydów.**"

Nasze Ministerstwo jest więc pod tym względem **bardzo liberalne i tolerancyjne.** O ile te ulgi nie są zbyt kosztowne i karność na tem nie ucierpi, można się zgodzić na ten stan rzeczy. Natomiast trzeba podkreślić różnicę między procentem żydów w armji a w szkołach wyższych. W wojsku ich liczba przekracza (bardzo nieznaczne) 5 procent, w szkołach wyższych przekrazca 30 proc. W całej zaś Polsce liczba żydów wynosi 10 i pół procent. A zatem w armji jest żydów dwa razy mniej, w szkołach akademickich trzy razy więcej, niżby wskazywał ogólny odsetek ludności żydowskiej.

Mimo to prasa żydowska narzeka jeszcze od czasu do czasu na „numerus clausus", w szkolnictwie widocznie uważa, że jeszcze zamało jest w Polsce żydowskich adwokatów i lekarzy, **nigdy zaś jeszcze nie narzekała na „numerus clausus" we wojsku jakkolwiek jest ogółem żydów zaledwie . . . 5 procent!**

Gdyby zaś chciano zrównać odsetek studentów — żydów z odsetek żołnierzy żydowskich lub przynajmniej z ogólnym procentem ludności żydowskiej w Polsce, to żydzi wrzeszczeliby na cały świat, że to jest **„prześladowanie" i „pogrom"**

Z całej Polski.

Szklanna szosa. Ministerstwo robót publicznych przystępuje w najbliższym czasie do budowania w Polsce pierwszej szklannej szosy. Zamiast kamieniami będzie szosa wyłożona specjalnem szkłem wodnem. Pierwsza szosa szklanna będzie położona w powiecie lubelskim.

Po Pruszkowie — Łódź. W Łodzi powstał plan ogłoszenia plebiscytu w sprawie wprowadzenia prohibicji na wzór Pruszkowa. Jak się okazuje, ludność Łodzi wydaje 53 miljony złotych rocznie na alkohol.

30 000 tysięcy ton żyta amerykańskiego dla Polski z ramienia ministerstwa spraw wewn. wyjechała do Gdańska komisja dla skontrolowania techniki odbioru i wyładowania nadeszłych z Ameryki dużych transportów zboża, zakupionego przez rząd na potrzebę akcji rezerw zbożowych. Dotąd nadeszło 30 tysięcy ton żyta.

Szarańcza w okolicy Nakła Onegdaj w godzinach popołudniowych przeszła opodal Nakła chmura szarańczy ciągnącej się w kierunku wschodnim. Na szczęście szarańcza nie wyrządziła żadnej szkody w polu. Mieszkańcy okolicznych wsi w panicznym strachu poukrywali się po domach.

Próba nocnych lotów na linji Warszawa — Lwów. W Warszawie czyni się przygotowania do uruchomienia na linji Warszawa — Lwów nocnej komunikacji lotniczej. Będzie to pierwsza w Polsce linja przystosowana na wzór zagraniczny do lotów nocnych. Pierwszym krokiem do tego jest budowa wielkiego lotniska pod Zamościem, na którem MSWojsk. zbuduje urządzenia świetlne, umożliwiające samolotom start i lądowanie w porze nocnej.

Międzynarodowy Kongres Pokojowy. W dniach od 25—29 bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres pokoju, zorganizowany przez międzynarodowe biuro pokoju w Genewie. Jest to pierwszy kongres tego stowarzyszenia na terytorjum Polski. Na czele komitetu przyjęcia stoją: b. wicepremjer Stanisław Thugutt, b. pos. Łypacewicz, prof. Estreicher, sekretarz generalny Dr. Pollak, oraz p. Józef Podoski. Program kongresu przewiduje następujące sprawy: rozbrojenie, współpraca ekonomiczna, sprawa Paneuropy itp.

Cadyk aleksandrowski powitał prezydenta państwa. Do Aleksandrowa przybył onegdaj p. Prezydent Mościcki w towarzystwie przedstawicieli władz łódzkich. Miasto było uroczyście udekorowane. Gmina żydowska w Aleksandrowie wystawiła bramę triumfalną niedaleko synagogi. Na czele delegacji żydowskiej stanął cadyk aleksandrowski, który wręczył p. Prezydentowi adres w języku hebrajskim i polskim, pisany na pergaminie. Podaniem ręki pożegnał się p. Prezydent Mościcki z delegacją żydowską.

Proces przeciw Żydowi który sprzedał swą nieletnią córkę za żonę Arabowi

W sądzie okręgowym w Hajfie odbył się proces przeciwko 90 letniemu Żydowi Aronowi Natanowi z Akko, który w pewnym czasie sprzedał swą 10-letnią córkę za żonę dla 14-letniego Araba. Synowie Arona Natana rozpoczęli sprawę celem stwierdzenia niezdolności prawnej ich sędziwego ojca i przekazania im siostry na wychowanie.

Wielką sensację w toku obrad sądowych wywołało oświadczenie starego Natana, że jeszcze przed 26 laty przyjął on Islam. Synowie oraz ich adwokat twierdzili że Aron Natan pozostał dotychczas Żydem. Sąd sprawę odroczył i postanowił dokładnie sprawdzić w Akko sprawę przynależności wyznaniowej Natana. Jeśli stwierdzi się, że Aron Natan rzeczywiście jest wyznania mahometańskiego, wówczas sprawa ta przekazana będzie sądowi muzułmańskiemu.

Za przykładem Kapłana - patryoty.

Na apel Ks. Józefa Muszyńskiego w sprawie zbierania składek na „fundusz prasowy Gazety Narodowej" otrzymaliśmy dalsze następujące składki:

Bank ludowy w Koronowie 30 zł.
Ks. Józef Janiszewski w Grębaniu (p. Kępno) 10.

6-letnia Renia Barzynianka

Dwa wieczory tańca i poezji młodziutkiej artystki

W ubiegłą sobotę i niedzielę 9 i 10 b. m. odbyły się w sali Bolońskiego w Krakowie dwa wieczory tańca i poezji młodziutkiej, bo **6-letniej artystki Reni Barzynianki.**

W ostatnich czasach mieliśmy sposobność obserwować w Krakowie wiele „cudownych", młodszych lub starszych dzieci, **żadne** jednak z nich nie może równać się z Renią Barzynianką pod względem niewymuszonego uroku dziecięcości, świeżości i piękna, i o co najtrudniej, **prawdziwego talentu Bożego,** który przychodzi sam, bo jest tą iskrą, z którą trzeba się już urodzić, a której nie da ani nauka, ani wyćwiczenie, której kupić nie można, ni reklamą wyrobić. A talent taki właśnie posiada to 6-letnie dziecko, Renia Barzynianka. Nie jest to artystka w skończonem tego słowa znaczeniu ale już to co widzieliśmy, a co zasługą i pracą jest znanego baletmistrza **p. Zygmunta Mąkowskiego,** nauczyciela małej Reni, uprawnia nas do twierdzenia, że Renia Barzynianka, niczem pączek rozwijającego się kwiatu, w niedługiej już przyszłości rozkwitnie i rozbłyśnie jako artystka o wielkiem, a nieprzeciętnym talencie, jako gwiazda polskiej choreografji.

Jej **gawot** odtańczony w pięknym stylowym stroju markizy, to cacko kunsztu tanecznego wysnute ze starych szpinetów naszych prababek **„Motylek"** znów, taniec połączony z deklamacją, taniec oryginalny, bo przez samą Barzyniankę ułożony to wiosenny, porywający poezją i czarem dziecięcości pląs dziecka — motyla. Albo **„amerykańskie tańce",** duet taneczny Reni z p. Mąkowskim, porywająca kontrastem dwu postaci, tempem zawrotnego rytmu amerykańskiego charakterystyczna scena baletowa. Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejszą charakterystykę 6-letniej Reni, zresztą — niewypada nawet zawodowemu recenzentowi samemi superlatywami wbijać młodziutką artystkę w dumę.

Huraganami oklasków i kwiatami obdarzono za piękny występ Renię Barzyniankę. Szkoda tylko, że dni jej występów zbiegły się z dniami pierwszej pogody i ciepła w tym roku w Krakowie i cały Kraków „wyemigrował poprostu w tych dniach za miasto, tak, iż tylko niezbyt wielka ilość publiczności zgromadziła się na obu wieczorach, ale ci, którzy byli obecni, nie pożałowali pięknego wieczoru.

Program uzupełniały nadto solowe występy baletmistrza p. Mąkowskiego, który dał się poznać również krakowskiej publiczności jako urodzony świetny conferencier, odbiegający daleko smakiem i stylem od przeciętnego typu conferencierów kabaretowych, — dalej piękna gra p. Adama **Kleczewskiego** na piłę (arje operowe), oraz na ustnych harmonijkach **p. Gawła Mieczyńskiego,** świetnego również imitatora sopranu kobiecego.

Na zakończenie należy ieszcze stwierdzić, że my Polacy, możemy być z Reni Barzynianki dumni, gdyż dziecko to w niedalekiej już przyszłości, nie przyniesie nam wstydu nawet za granicami kraju — dziś możemy jej życzyć, by rosła i kształciła się na pociechę swej Matki, ku zadowoleniu jej mistrza p. Mąkowskiego, a na chlubę Polski!

Jak się dowiadujemy, Renia Barzynianka rozpoczyna w dniach najbliższych pierwsze swe tournee po Małopolsce.

Dr. J. Ch.

Kazimierz Wójcicki (Lublin) — 5 zł.
St. K. (Tarnów) — 6 zł.
Zofja Szczepańska (Katowice) — 5 zł.
Józef B. (Nowy Sącz) — 2 zł.
M. W. (Zakopane) — 4 zł.
Piotr L. (Mielec) — 2 zł.
St. G. (Lwów) — 6 zł.
Dr. M. T. (Lwów) — 10 zł.
Ludwik J. (Krynica) — 5 zł.
J. Seruś (Zakopane) — 3 zł.
J. Czepielowski (Bystra) — 2 zł.
K. Fronczak (Poznań) — 8 zł.
Wł. S. (Król. Huta) — 4 zł.
Ks. Stanisław K. ze Lwowa — 4 zł.,
„Przyjaciel" Z. z Łodzi — 8 zł.
Sympatyk z Makowa — 2 zł.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy wykazali czynem, że idee reprezentowaną przez pismo nasze, chcą również w praktyce poprzeć, i którzy nie chcą by pismo nasze — przez opieszałość społeczeństwa — upadło — składamy na tem miejscu gorące podziękowania

Wyd. „Gazety Narodowej"

Uroczystości Rozwojowe.

Towarzystwo „Rozwój" i młodzież grupująca się pod Jego Sztandarem, w dwóch dniach Zielonych Świątek, obchodziło doniosłe, tak dla organizacji jak i dla całego narodowo czującego społeczeństwa — uroczyste święto.

W dniu 27 ub. m. odbył się Zjazd Delegatów T-wa „Rozwój", połączony z piętnastoleciem istnienia Towarzystwa, oraz z uroczystością poświęcenia Sztandaru pierwszej Okręgowej Sekcji Młodych Rozwojowców. Obradom Zjazdowym przewodniczył ks. poseł A. Sobczyński.

Reprezentowanych było na Zjeździe 41 Oddziałów.

Wynikiem obrad Zjazdowych było udzielenie Zarządowi absolutorjum i gorącego podziękowania za owocną Jego działalność.

Na podkreślenie ze sprawozdania Zarządu Gł. T-wa, przedłożonego przez Dyr. Nacz. T-wa „Rozwój" p. St. Zakrzewskiego, zasługuje tworzenie na prowincji **bibliotek żydoznawczych**, wydanie **księgi Adresowej Firm Chrześcijańskich Handlu i Przemysłu**, przygotowanie kadr prelegentów dla szerzenia idei Rozwojowych, podtrzymywany ścisły kontakt z prowincją, wyrażający się w 59 wizytacjach Okręgów i Oddziałów, współpraca ze Zjedn. Mł. Pol., z Centr. Tow. Rzemieśln. oraz **osadzanie polskich rzemieślników w 33 miejscowościach na Kresach, zagrożonych kompletnym zalewem żydowskim.**

W drugim dniu t. j. 28 ub. m. odbyła się uroczystość poświęcenia Sztandaru Młodzieży Rozwojowej, poprzedzona solennem nabożeństwem, celebrowanem przez Ks. Dr. A. Wyrębowskiego, prezesa Zarządu Gł. T-wa „Rozwój". Ojcami chrzestnymi Sztandaru byli: Ks. Prałat M. Godlewski, znany bojownik o sprawę narodową, pos. K. Wierczak, powszechnie ceniona działaczka p. I. Feistowa i Dr. Klimaszewska. Po wręczeniu przez Ks. Prezesa Wyrębowskiego Sztandaru młodzieży, odczytał deklarację ideową Młodych Rozwojowców Dzieln. Śródmieście Warszawa p. J. Zamojski.

Porwani widokiem młodzieży, delegaci i goście, witali młodzież gorącemi przemówieniami; pp. St. Podsiadłowski, przedstawiciel okr. Pozn. „Rozwoju" zaofiarował na bibljotekę dla młodzieży 200 zł. Dobrzyński, prezes Cechu Szewców 100 zł.

Nawiązując do piętnastolecia T-wa przemawiali pp. I. Feistowa i p. E. Zajączek.

Pod wpływem serdecznych przemówień Delegatów, na sali zapanował entuzjazm. Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce Sztandaru przez pp. Feistową, ks. Sobczyńskiego, Dyr. Zakrzewskiego, Nowicką i Dobrzyńskiego. Przed zakończeniem uroczystości przemówił w imieniu młodzieży Nacz. Kier. Sekcji Mł. Roz[illegible]jowców K. [illegible]jewski.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

Jak na uroczystościach „Rozwoju" zauważono jakoteż ze sprawozdań wynikało na zjeździe **nic słychać nie było o Krakowie**. A przecież swego czasu w naszem mieście głośno było o pracy Rozwojowej-gdzież dziś podziali się ci pracownicy **ide, owi z Krakowa?!**.

Judaica.

10 kg. fałszywych brylantów chcieli żydzi przemycić do Polski. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu Wejżan władze bezpieczeństwa aresztowały międzynarodowych oszustów Hilbersteina, Mentla, Henocha i Frydmana w czasie gdy nielegalnie przekraczali granicę z Niemiec do Polski. Podczas rewizji osobistej u aresztowanych znaleziono 10 i pół kilograma fałszywych kamieni imitujących brylanty.

Skazanie bezczelnego żyda. Sąd powiatowy w Sępolnie skazał tutejszego żyda Mojżesza Rosenthala na 4 tygodnie aresztu za obrazę urzędników podczas pełnienia obowiązków służbowych. Swego czasu przybyło do Rosenthala kilku strażników granicznych w sprawach służbowych. Żyd przywitał ich takiemi **„komplementami"** jak: — „wy przeklęte psy, wy złodzieje, czego tu znowu chcecie". — Może obecnie żyd nabieże więcej poszanowania dla władz polskich!

Małe ulgi dla imigrantów do Palestyny. Rząd palestyński przygotowuje nowe rozporządzenie w sprawie imigrantów, które wprowadzi dla pew. ułatwienia dla osób mogących się wykazać posiadaniem pewnego majątku oraz krewnych mieszkańców Palestyny.

Aresztowanie rabina. Rabin Dawid Bachrach w stanie Rhoad-Iland (St. Zjedn,) zo stał aresztowany za dokonanie obrzędu za ślubin w sposób nielegalny.

Bankier żydowski — admirałem amerykańskim. Ambasador rumuński w Stanach Zjednoczonych p. Grazianu udekorował z polecenia swego rządu wielkim orderem wojennym Rumunji kontradmirała floty amerykańskiej Louis Maurice'a Josepthal'a, który jest żydem. Admirał Josephtahl urodził się w New Jorku. Podczas wojny wszechświatowej kontradmirał Joseptahl zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk wojskowych. Po wojnie p. Joseptahl jako bankier powrócił do swego zawodu cywilnego. Podczas pobytu królowej rumuńskiej Marji w Stanach Zjednoczonych gubernator Smith mianował admirała Josephtahla przewodniczącym komitetu przyjęcia.

Stany Zjednoczone budują synagogi.

Jak donosi czasopismo „American Hebrew" w ciągu ostatnich 12 miesięcy powstało w Ameryce 45 nowych synagóg. Obecnie rozpoczęto budowę jeszcze 22 gmachów synagogalnych, których koszty budowy sięgać będą 19.000.000 dolarów.

Nowe obszary dla kolonizacji żydowskiej w Rosji

Komisarjat rolnictwa przy rządzie białoruskim wysłał ekspedycję, celem znalezienia nowych odpowiednich obszarów na kolonje żydowskie na Białorusi. Ekspedycja składa się z 40 rzeczoznawców. Badania będą przeprowadzone w okręgach bobrujskim i mozyrskim i obejmą przeszło 1 miljon hektarów ziemi. Ekspedycja zakończy swe prace przed 15 listopada br.

Żyd prezesem zjazdu dziennikarzy niemieckich.

Zjazd związku dziennikarzy niemieckich wybrał na przewodniczącego naczelnego redaktora „Vossiche Zeitung" i członka parlamentu Jerzego Bernharda. Jak wiadomo, Bernhard jest żydem.

Rozmaitości.

Dzieje pocałunku.

Zwyczaj całowania się istnieje chyba tak dawno, jak miłość pojęta w najszerszem tego słowa znaczeniu, gdyż całus był jej najprostszym i bezpośrednim wyrazem. Z czasem stał się on oznaką życzliwości czy uszanowania.

Ze zwyczajem całowania się spotykamy się już u Homera, Xenofonta, Pliniusza, Tacyta jak również w Biblji. W starożytnem Wschodzie było zwyczajem całowanie śladu kopyt konia zwycięzcy, a w Egipcie i w Azji całowano na znak czci stopy zwierzchników. Istniał również ten zwyczaj u Turków odnośnie do osoby sułtana a istnieje do dziś jeszcze w Persji. U szczepu Malagasów kobiety zwykły całować stopy mężów na znak szacunku, a na dworze papieskim ten zwyczaj hołdu względem osoby najwyższego dostojnika kościoła istnieje od r. 283.

Pocałunek uchodził także jako zwyczaj religijny: Poganie całowali się na znak miłości braterskiej, a tubylcy amerykańscy w epoce odkrycia tej części świata przez Kolumba zwykli byli słać pocałunki bóstwom. W Europie, jak wszyscy wiemy, wymiana pocałunków do niedawna była w Rosji zwyczajem przyjętym nawet przez kościół, zwłaszcza w okresie świąt wielkanocnych.

Największy dom na świecie.

Między Nowym Jorkiem a Chicago istnieje oddawna rywalizacja w dziedzinie budowania monumentalnych gmachów. Każda z dwóch metropolij Stanów Zjednoczonych stara się osiągnąć rekord pod tym względem. Na razie, jeśli chodzi o drapacze nieba, przoduje Nowy Jork, ale obecnie postanowiło Chicago wyprzedzić swego rywala. Oto postanowiono wybudować największy gmach na świecie. Nie będzie to drapacz nieba, lecz olbrzymia budowla pod względem rozciągłości. Budowa kosztować będzie 30 miljonów dolarów. Stanie ona w miejscu, gdzie dawniej był dworzec kolejowy. Przeznaczeniem tego gmachu, zbudowanego z betonu, żelaza i szkła, do ktorego będą mogły wjeżdżać nietylko ciężkie auta, ale całe pociągi, będzie wystawa towarów. Będzie można w tym gmachu wszystko nabyć z wyjątkiem tylko mebli, ponieważ „branża meblowa" ma już specjalny gmach dla siebie. W tym największym gmachu świata będą też sale na zebrania i posiedzenia. Pozatem gmach ten będzie posiadał największą centralę telefoniczną świata. Jednem słowem, będzie to naprawdę największy dom na całym świecie...

We Wiedniu szerzy się antysemityzm

nawet pomiędzy żydami.

Żydowska Agencja telegraficzna donosi iż epidemja samobójstw, która się szerzy ostatnio wśród żydów wiedeńskich jest głównie wynikiem panującego tu bezrobocia oraz braku pomocy kredytowej dla ludności żydowskiej. **Jest rzeczą wykluczoną, aby żyd otrzymał jakąkolwiek posadę w instytucji publicznej lub w przedsiębiorstwie prywatnem.**

Nawet firmy żydowskie usuwają swych współpracowników żydowskich, nie chcąc się narazić chrześcijańskiej klijenteli. — Znaczna liczba żydowskich pracowników umysłowych w tem wielu dyplomowanych inteligentów znosi **chroniczny głód.** Tutejsze Pisma żydowskie domagają się, aby gmina żydowska we Wiedniu utworzyła biuro pośrednictwa pracy oraz instytucje pomocy kredytowej i wywarła nacisk na przedsiębiorców żydowskich, aby zatrudniali bezrobotnych żydów. —

W każdym razie pomimo takiej sytuacji żydostwo w Stolicy Austrji, nie słyszeliśmy. aby żydzi skarżyli się zagranicą na Austrję. Polska zaś jest stale przez nich szkalowana.

Co grają w kinach?

Kino Sztuka.
Najnowszy szlagier „Ufy"
Clou sezonu, szał tanca, dancingi, kabarety
Tajemnica gabinetu restauracyjnego
Wspaniały dramat erotyczny w rolach gł. Ellen Richter, Bruno Kastner, Dina Gralla

Kino Wanda
Wspaniały dramat na tle powieści Kelermana
Morze.
W rolach gł. Olga Czechowa H. George oraz wspaniała komedja.

Kino Promień
Wspaniały dramat wytwórni „Ufy"
Ostatni Walc.
W rol. gł. Suzy Vernow i Willi Fritsch

Kino „Corso"
senzacyjny dramat
Widmo Luwru
szereg najwybitniejszych artystów

Zgubiono Kartę demobilizacyjną na nazwisko Tomczyk Ludwik z Żupawy pow. Tarnobrzeg, ur. 1887 którą nuieważnia się.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne ikomunikaty zł. 0·80. I.-sza strona i inne tekstowe zł, 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. **Konto czekowe P. K. O. Nr. 405.585.**

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·
DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016